

OD TEJ CHWILI JUŻ NIE GRZESZ

Słowa Ewangelii według św. Jana (J 8, 1-11)

Jezus udał się na Górę Oliwną, ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Cały lud schodził się do Niego, a On, usiadłszy, nauczał ich. Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę, którą dopiero co pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku, powiedzieli do Niego: «Nauczycielu, tę kobietę dopiero co pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co powiesz?» Mówili to, wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć.

Lecz Jezus, schyliwszy się, pisał palcem po ziemi. A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: «Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem». I powtórnie schyliwszy się, pisał na ziemi. Kiedy to usłyszeli, jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych, aż do ostatnich. Pozostał tylko Jezus i kobieta stojąca na środku. Wówczas Jezus, podniósłszy się, rzekł do niej: «Kobieto, gdzież oni są? Nikt cię nie potępił?» A ona odrzekła: «Nikt, Panie!» Rzekł do niej Jezus: «I Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz».

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Co dla ciebie dziś oznaczają słowa Jezusa: „Idź i odtąd już nie grzesz”; czy mają one dla Ciebie związek z sakramentem pokuty i pojednania?
2. Podziel się owocami przemyśleń i podjętych postanowień po przeżytych rekolekcjach wielkopostnych.

KOMENTARZ

w. 1-2a *Jezus udał się na Górę Oliwną, ale o brzasku zjawił się znów w świątyni.*

Opis ten zgadza się z relacjami Synoptyków (Ewangelieści Mateusz, Marek i Łukas) mówiących, że podczas swojego pobytu w Jeruzalem Jezus po dniu spędzonym na nauczaniu w Świątyni udawał się na noc na Górę Oliwną (Mk 11,19; 13,3; Łk 21,37; 22,39).

w. 2b *Cały lud schodził się do Niego, a On, usiadłszy, nauczał ich.*

Postawa siedząca Jezusa nauczającego jest charakterystyczna dla Jego wizerunku, jaki kreślą Synoptycy (por. Mt 5,1; 26,55; Mk 9,35; Łk 5,3), w odróżnieniu od Jana. Jezus zasiada na dziedzińcu Świątyni jako prawdziwy Nauczyciel, który podaje ludowi właściwą interpretację Prawa Bożego (por. Łk 19,47; 20,1nn; 21,38). Wielki autorytet, jakim cieszy się Jezus wśród ludu rodzi zazdrość i niepokój u jerozolimskich rabinów i kapłanów świątyni, którzy kolejny raz zastawiają na Niego pułapkę (por. Łk 20,22.33).

w. 3 *Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę którą pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku,*

Cudzołóstwo w Izraelu popełniała kobieta zamężna lub zaręczona (zaręczyny rozumiano jako pierwszy etap małżeństwa), współżyjąc z innym mężczyzną. Mężczyzna natomiast popełniał cudzołóstwo wtedy, gdy naruszał prawa małżeńskie innego mężczyzny.

Oskarżona stoi pośrodku zgromadzenia sprawującego sąd. W Dz 4,7 w podobnej scenerii dokonuje się oficjalne przesłuchanie Piotra i Jana przez członków Sanhedrynu.

w. 3b-6 ***Powiedzieli do Niego: «Nauczycielu, tę kobietę dopiero pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co mówisz?» Mówili to, wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć.***

W scenie tej nie pojawia się mężczyzna współwinnie cudzołóstwa, choć Prawo domagało się kary śmierci dla obojga (por. Kpł 20,10; Pwt 22,22nn; Ez 16,38-40). Kobieta ma zapłacić sama za grzech popełniony we dwoje. Nie pojawia się też pokrzywdzony mąż. Jej sędziom wcale nie chodzi o zadośćuczynienie sprawiedliwości, ale o oskarżenie Jezusa. Nieszczęsna kobieta ma być w ich rękach jedynie pionkiem służącym do przeprowadzenia rozgrywki przeciwko Niemu! Pytanie przez nich postawione zdaje się przeciwstawiać autorytet Mojżesza autorytetowi Jezusa: „Mojżesz nakazał nam..., a Ty co mówisz?” Można tu dostrzec ironiczną aluzję do sposobu nauczania Jezusa: „słyszeliście, że powiedziano..., a Ja wam powiadam...” (Mt 5,21-48).

Pytanie jest podstępne i stawia Jezusa w sytuacji pozornie bez wyjścia. Jeśli uniewinni kobietę, znajdzie się w sprzeczności z Prawem, które – wedle Jego własnych słów – przyszedł wypełnić, a nie uchylić (Mt 5,17nn). Jeśli natomiast opowie się za jej ukamienowaniem, zaprzeczy swojemu nauczaniu o miłosierdziu Boga nad grzesznikami (por. Łk 5,31n; 7,44-50; 15,7.32) i straci autorytet w oczach tłumów. Ponadto – ponieważ władze rzymskie odebrały Sanhedrynowi prawo ferowania i wykonywania wyroków śmierci (por. J 18,31) – narazi się Rzymianom (por. Mk 12,13-17).

w. 6b ***Lecz Jezus nachyliwszy się pisał palcem po ziemi.***

Wobec głośnych oskarżeń i natarczywych pytań Jezus milczy. Zarówno w tym zdaniu, jak i w w. 8. użyty jest czasownik w czasie przeszłym niedokonanym, co wskazuje, że owo pisanie palcem i towarzyszące mu milczenie trwało dłuższy czas. W pełnej napięcia sytuacji chwila ta musiała wydawać się wiecznością tak dla oskarżycieli, jak i dla samej kobiety. Milczenie ma moc dotykania serc. Wytrąca z rytmu faryzeuszów zbyt pewnych swoich racji i nastawionych na gwałtowną polemikę, potęguje siłę słów, które za chwilę padną, a zarazem zmusza do wejścia w głąb samego siebie (Mdr 8,12; Syr 20,6-7).

Nie wiemy, co Jezus pisał lub rysował na ziemi; rzeczownik *grafein* może oznaczać jedno lub drugie. Ojcowie Kościoła (Augustyn, Ambroży, Hieronim) widzą tu gest symboliczny, podobny do czynności prorockich, nawiązujący do tekstu z księgi Jeremiasza 17,10-13: „Ja, Pan, badam serce i doświadczam nerki, bym mógł każdemu oddać stosownie do jego postępowania, według owoców jego uczynków. (...) Nadziejo Izraela, Panie! Wszyscy, którzy Cię opuszczają, będą zawstydzeni. Ci, którzy oddalają się od Ciebie, będą zapisani na ziemi, bo opuścili źródło żywej wody, Pana”. Jezus nie zamierza potępić ani kobiety, ani jej oskarżycieli, choć i oni winni są grzechu. Chce pomóc im zobaczyć, że podając się za żarliwych obrońców Tory (Pięcioksięgu Mojżeszowego), w rzeczywistości odeszli daleko od Prawa Bożego i z pewnością nie pełnią sprawiedliwości Bożej, która nie potępia grzesznika, ale go podnosi z upadku.

w. 7 ***A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: «Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień».***

Zgodnie z Pwt 13,10 pierwszy cios winien wymierzyć naoczny świadek przestępstwa, który denuncjuje popełniony grzech, ewentualnie najstarszy spośród zgromadzenia. Jerozolimscy rabini chcieli wciągnąć Jezusa w dysputę prawną i publicznie skompromitować. Tymczasem

staje On wobec nich jako pełen majestatu Sędzia i zarazem Prorok, który jednym zdaniem niweczy ich ukryty plan i zdejmuje z ich twarzy maskę obrońców sprawiedliwości. Przypomina im, że Prawo dotyczy także ich!

Słów Jezusa nie należy rozumieć jako aluzji do ukrytych grzechów seksualnych popełnionych przez oskarżycieli kobiety. Wskazują one raczej na grzech niesprawiedliwości zarówno wobec niej jak i samego Jezusa. Jezus nie szuka okoliczności łagodzących dla cudzołóstwa kobiety ani nie apeluje do miłosierdzia zgromadzonych. Zmusza ich natomiast do wejrzenia we własne serce.

To słynne zdanie bywa dość często nadużywane jako rzekomy argument za moralnym liberalizmem, jakoby Jezus wykazywał pewną obojętność wobec grzechów cielesnych. Inni – w sposób tyleż samo fałszywy – chcą w nim widzieć stwierdzenie, że jeśli sędzia nie jest osobiście bezgrzeszny, to nie ma prawa wydawać sądów o drugich. Zasada taka całkowicie uniemożliwiłaby funkcjonowanie jakichkolwiek ludzkich trybunałów.

w. 8 *I powtórnie nachyliwszy się pisał na ziemi.*

W geście Jezusa, który ponownie pochyla się ku ziemi można widzieć wyraz Jego delikatności w stosunku do dostojników żydowskich. Nie patrząc im w twarz ani nie formułując przeciwko nim żadnego oskarżenia, daje czas na to, by Jego słowa odbiły się echem w ich wnętrzu. Pomaga im przejść od pojmowania Prawa jako zbioru przepisów służących potępieniu do odkrycia w nim światła, które objawia, co jest w sercu człowieka (por. Mt 5,21n.27n). Głos Jezusa – głos sprawiedliwości Bożej ugodził ich niczym ostrą strzałą i wreszcie zobaczyli swoje nieczyste intencje, z jakimi występowali w roli sędziów.

w. 9a *Kiedy to usłyszeli, wszyscy jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych, aż do ostatnich.*

Jako pierwsi odchodzą najstarsi, którzy wydają się być bardziej doświadczeni zarówno w mądrości jak i we własnej grzeszności i dzięki temu – także bardziej pokorni. Możliwe jednak, że autor perykopy czyni tu aluzję do sceny sądu nad Zuzanną, gdzie Daniel denuncjuje sędziów Izraela jako tych, którzy zestarli się w przewrotności i którzy wydawali niesprawiedliwe wyroki (por. Dn 13,52n). Tym bardziej uderzająca staje się w świetle tego delikatność Jezusa, który pozwala im zastanowić się i odejść w milczeniu. Uwalnia od zła najpierw ich samych, a potem kobietę.

w. 9b *Pozostał tylko Jezus i kobieta, stojąca na środku.*

Scena finałowa zarysowana jest przez autora w sposób bardzo zwięzły, a zarazem z niezrównaną siłą wyrazu. Najpiękniej skomentował ją św. Augustyn: „*Relicti sunt duo: misera et misericordia* – Pozostali [tylko] dwoje: nędzna i Miłosierdzie”. Jedno naprzeciw drugiego: kobieta zniszczona przez własny grzech, potrzebująca miłosierdzia, by móc dalej żyć, i On – jedyny wolny od grzechu, wcielone Miłosierdzie, które tu na nią czekało.

w. 10-11a *Wówczas Jezus podniósłszy się rzekł do niej: «Kobieto, gdzie oni są? Nikt cię nie potępił?» A ona odrzekła: «Nikt, Panie!»*

Pierwsza wypowiedź Jezusa skierowana była do uczonych w Piśmie i faryzeuszów, obecnie zwraca się wprost do kobiety. Do tej pory kobieta milczała, stojąc w zupełnej bezradności na środku, tam, gdzie ją postawiono. Jezus przywraca jej prawo głosu otwierając sobie równocześnie drogę do jej serca.

w. 11b *Rzekł do niej Jezus: «I Ja ciebie nie potępiam. – Idź, a od tej chwili już nie grzesz!»*

Grzeszyć (gr. *hamartein*) znaczy dosłownie chybić celu, zblądzić, zagubić się. Jezus po raz drugi wypowiada słowo pełne łagodności i majestatu zarazem. Pomaga jej zobaczyć siebie samą jako istotę zagubioną, potrzebującą ratunku, jak zbląkana owca, której los będzie tragiczny, jeżeli nie zostanie ocalona przez pasterza (por. Łk 15,5nn; J 10,10). Jego werdykt jest paradoksalny: z jednej strony wcale nie łagodzi wymowy Prawa, które wyraźnie potępia cudzołóstwo, z drugiej zaś pokazuje, że przyszedł nie po to, by grzesznych potępić, lecz zbawić (por. J 3,17). Słowo Jezusa uwalnia ją od potępienia i otwiera przed nią nowe życie. Jego miłosierdzie nie jest tylko współczuciem, ale mocą, która stwarza ją na nowo, a zarazem przybiera formę wezwania do nawrócenia i do wysiłku wytrwania w nowym życiu!

W dialogu Jezusa z kobietą zwraca uwagę trzykrotna proklamacja uniewinnienia. „Któż może wystąpić z oskarżeniem – pisze św. Paweł – przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł za nas śmierć, zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?” (Rz 8,33n).

Kobieta zwraca się do Jezusa „Panie” w odróżnieniu do uczonych w Piśmie, którzy, z ukrytym sarkazmem, nazywali Go „Nauczycielem”. To jedno krótkie zdanie wypowiedziane przez nią wskazuje, że doświadczywszy ocalenia, przyłgnęła do Niego wiarą, podobnie jak inni, którzy zwracali się do Jezusa w ten sposób (por. Łk 5,8.12; 7,6; 18,41).

MEDYTACJA

Aby uchwycić w pełni sens tej perykopy, trzeba dostrzec w niej coś więcej niż prostą relację z pewnego wydarzenia. Opowiadanie to ma głęboką wymowę symboliczną.

1. Nieprzypadkowo gesty Jezusa są w tej scenie opisane aż tak szczegółowo: *pochyliwszy się, pisał (...) wyprostował się i rzekł im (...) znów pochyliwszy się, pisał na ziemi (...) wyprostowawszy się, rzekł jej...* Zachowanie Jezusa – zginanie się ku ziemi i podnoszenie ku górze – nabiera głębszego znaczenia, wyobrażając Jego uniżenie i wywyższenie, dzięki któremu dokona się pojednanie z Bogiem ludzkości uwięzionej w grzechu. Wzmianka o Górze Oliwnej oraz o dążeniu faryzeuszów do oskarżenia Go potwierdzają, że scena ta rozegrała się niedługo przed Jego Paschą.

2. Kobieta stoi niejako zamknięta w kręgu swoich oskarżycieli. Obraz ten wyraża niemożność ucieczki przed potępieniem i śmiercią z powodu grzechu. Jednakże mocą słowa Jezusa ów krąg śmierci zostaje rozwiązany i w jego miejsce pojawia się niewidzialna linia łącząca oskarżoną z Jezusem. Milczenie i bezruch kobiety podkreśla całkowitą darmość ofiarowanego jej zbawienia i koncentruje naszą uwagę na suwerennym, zbawczym działaniu Jezusa. Ta, która miała paść zmiażdżona gradem kamieniami, może teraz odejść wolna w stronę przyszłości, którą dla niej otworzył Jezus.

3. To przejście ze śmierci do życia zostało ofiarowane nie tylko jej, ale i faryzeuszom. Ich odchodzenie z dziedzińca świątynnego (dosł.: „wychodzenie”) jest – a przynajmniej może być – momentem zwrotnym w ich życiu duchowym, w którym zaczną oni wychodzić z religijnego legalizmu, by na nowo poznawać Boga, Dawcę nadziei i przebaczenia.

4. Postać cudzołożnej niewiasty może być odczytana jako figura całego Izraela, który nie dochował wierności Bogu Przymierza. Jezus przychodzi, aby tej niewiernej oblubienicy obwieścić eschatologiczne przebaczenie. Nieobecność w tej scenie zarówno kochanka jak i męża kobiety staje się teraz bardziej zrozumiała: kochankami ludu Bożego są idole – obce bożki, których imion nie należy nawet wspominać, zaś zdradzonym Mążonkiem, który przebacza, jest sam niewidzialny Bóg, Jahwe Zastępów (por. Oz 2,21n; 4,1n; Iz 54,5-10).

5. Symboliczna jest również przestrzeń Świątyni jako miejsca spotkania między Bogiem a człowiekiem. Religia – jak ją pojmowali uczeni w Piśmie i faryzeusze – była dla obciążonego grzechem człowieka miejscem sądu i potępienia. Dzięki obecności Jezusa i Jego słowu – zostaje ona przemieniona w miejsce przebaczenia i narodzin do nowego życia.

6. Tekst opowiadania pozostaje otwarty: Ewangelista nie mówi nic o dalszych losach kobiety. Czytelnik może przyjąć takie zakończenie jako zaproszenie do udzielenia osobistej, egzystencjalnej odpowiedzi na kerygmat zawarty w tej historii: jak owocuje w moim życiu dar usprawiedliwienia ofiarowany mi przez Chrystusa?

KONTEMPLACJA

Przypatrz się w milczeniu Jezusowi, który **zasiada** w Świątyni jako jedyny, boski Nauczyciel. O Nim Ojciec wydał świadectwo wobec uczniów: *Jego słuchajcie!* (Łk 9,35). On jeden ma słowa życia wiecznego. On jest prawdziwą Świątynią – to w Nim możesz spotkać Ojca.

Wpatruj się w Jezusa **zgiętego** ku ziemi na dziedzińcu Świątyni. Popatrz na Niego zgiętego pod ciężarem krzyża, aby zgładzić grzechy twoje i całego świata.

Popatrz wreszcie na Jezusa zmartwychwstałego, **stojącego** wśród uczniów w mocy i majestacie jako Pana, który tchnie Ducha Świętego i daje ci odpuszczenie grzechów, pokój i radość i który posyła cię z Ewangelią do świata.

Popatrz też na siebie:

– jako na grzesznika, którego Jezus nie potępia, lecz obdarza nadzieją i wskrzesza do życia przemienionego;

– jako na tego, który nieraz skłonny jest przyłączyć się do chóru łatwo oskarżających i potępiających, przekonany o swoich świętych racjach, nie widzący własnego grzechu...

Spróbuj usłyszeć, co Jezus mówi do ciebie w tym momencie.